

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest spadkobierczynią najlepszych tradycji bojowników narodu polskiego o wolność i postęp społeczny

(STATUT PZPR)

W inną Polskę niż ta, którą lud nasz pracowitymi rękoma z grobu podźwignie, nie wierzę. Innej Polski nad tę, jaka przy całosci historycznych swych praw całosci praw obywatelskich oddaży wszystkich swych synów — nie pragnę. Dla innej Polski, jak ta, gdzie panowanie człowieka nad człowiekiem ustąpi miejsca panowaniu wolności, rozumowi i prawu, gdzie ciemnota zniknie w promieniach powszechnej oświaty, a nędza w sumiennym rozkładzie powszechnym korzyści, dla innej Polski ani żyć, ani umierać nie mogę. Wszystko dla ludu przez lud — w tym hasle znajdują nie tylko polityczny ideał Ojczyzny naszej, ale i środki do jego urzeczywistnienia.

WALERY WRÓBLEWSKI
1869 r.

Rosyjski robotnik już stanął na placu boju. Z głębi Rosji z północy, z południa, z Dalekiego Wschodu dochodzą odgłosy rozpaczyliwych starć jego z potworem caratu, grom zbliżającej się nawałnicy już warczy, wala czołacz coraz szersze kręgi. Honor polskiego robotnika wymaga, aby w tej walce, która zada cios śmiertelny tywierzdy despotyzmu i przybliży o krok pożądaną wyzwolenie socjalistyczne, i on stał w pierwszym szeregu. Proletariusze polscy, Wasze miejsce obok tysięcy mas rosyjskich braci, stacujących walczyć z caratem. Spieszcie na walę!

ROŻA LUKSEMBURG
1906 r.

Zwycięstwo proletariatu rosyjskiego to ten wstrząs wielki, który podważa świat kapitału i tylko dzięki niemu zarysowuje się ów początek świata pracy, dla którego klasa robotnicza tyle ofiar poniosła.

I nie tylko dla Europy ma'uczkiej rewolucja rosyjska ma to znaczenie decydujące. Od chwili gdy runął carat, nowe otwierają się horyzonty dla ludów Azji. Nie słumi ruchu, który wszczynają się w Indiach i Chinach „Królowa morze”, wywołują się krocie milionów ludzi spod podległości europejskich dziedziców... Czyj wzrok protoczy przewidzieć jest w stanie, jakim ruch ten wzbogaci nas słabym duchu.

JULIAN MARCHLEWSKI
1919 r.

Znajomy i bliski jest w Moskwie nasz dzień powszedni

Moskwa ma szeroko otwarte wesole oczy, i uszy czule na wszelki głos, i usta zawsze gotowe do przyjaznego „witajcie”. Moskwa ma twarz przodownika pracy — maluje się na niej szlachetna duma z własnych osiągnięć i żywioła ciekawość jak żyją inni, jak pracują, jak walczą, o czym marzą.

W Moskwie można usłyszeć wszystkie narzeczania świata. W ciszy Mauzoleum Lenina-Stalina i wśród gwaru ulicy Gorkiego można spotkać poślaników z najbardziej odległych zakątków. Nie egzotykiem odmiennego obyczaju dostarcza w swych gościach Moskwa — widzi w nich to, co jednocy w lepszej przyszłości; widzi w rozmaitych kształtach obliczonej treści, jedną, bliską: trud wytrwały, miłość ojczyzny, pragnienie szczęścia ludzkiego, miłość do tych, co szczęściu owemu stoją na zawadzie.

Taką treść dostarcza Moskwa w pieśni brazylijskiej artystki, w tańcu czehosłowackiego zespołu, w rekeracji angielskiego uczonoego — wita więc tych gości niezmienną serdecznością i zaufaniem.

„Nas Polaków zna Moskwa dojrze.”

Zna naszą przeszłość, pamięta co w tej przeszłości najpiękniejsze, co nas łączy. Ciepłota pokazuje domy, w których Mickiewicz wygłaszał natchnione przepowiednie, przewidywał wielki czas braterstwa, nasz

Dla Polski, dla jej losów, decydująca jest sprawa sojuszu robotnika i włościanina pod kierownictwem Partii Komunistycznej. Gdybyśmy podczas wojny imperialistycznej rozumieli byli wówczas te leninowskie nauki, być może losy Polski byłyby inne i mielibyśmy Polskę Socjalistyczną — wolną i niezależną od mocarstw kapitalistycznych.

O tym winniśmy pamiętać.

FELIKS DZIERŻYŃSKI
1926 r.

Myśmy tą partią, która od wielu lat wśród Was i razem z Wami walczy z rządami kapitału i obszarnictwa, która od dziesięciu lat toczy nieprzejednaną walkę z faszystem. Myśmy tą partią, którą faszystom zaciekle prześladowa, zapędza pod ziemię, której członków skazuje się na wieloletnie więzienie.

Myśmy tą partią, która dowiodła czynem swej wierności i oddania interesom ludu. Myśmy tą partią, która nie zdradzi, która w boju z faszystem poprowadzi Was do końca, do rządu robotniczo-chłopskiego, do uwłaszczenia kapitalistów i obszarników do oddania ziemi chłopom, do Polski Socjalistycznej.

Z ODEZWY KC KPP
1936 r.

Narody Związku Radzieckiego przelewają morze krwi dla sprawy wolności ludów. Nie będziemy tymi, którzy patrzą i oceniają, którzy czekają na gotowe owoce tej walki, gdyż naród, który nie umie walczyć o swą niepodległość, nie jest jej godzien. A ci, którzy go powstrzymują od walki godni są potępienia.

Nie słuchajmy cudzych podszeptów.
Tylko z trudu naszego i znoju Polska powstanie by żyć.

MARCELI NOWOTKO
1942 r.

„Rozważenie warunków bytu i naszego także społeczeństwa doprowadziło nas do przekonania, że triumf zasad socjalizmu jest koniecznym warunkiem pomysłowej przyszłości narodu polskiego, że czynny udział w walce z ustalonym porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka, przynajmniej los milionów ludu polskiego nad interesy szlachecko-kapitalistycznej części naszego narodu”.

Za kilka miesięcy minie się dziesięć lat od chwili, kiedy te słowa pojawiły się w druku. Wtedy — były one wyznaniem wiary niewielkiej grupy najlepszych w narodzie, dziś, gdy zbieramy się na II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prawda w nich zawarta stała się sztafardem pracy i walki wielu milionów Polaków — robotników, chłopów, inteligencji pracującej. Z „rozważenia warunków bytu naszego także społeczeństwa”, z konkretnej analizy życia Polski, współczesnej jej Polsce, warunków bytu narodu ludu pracującego wyprowadzili twórcy „Wielkiego Proletariatu” słusność, aktualność dla naszego kraju wielkiej idei socjalizmu — idei międzynarodowej, niosącej wyzwolenie całej pracującej ludzkości.

Marksiizm ujawnia nieudolność oblicze kapitalizmu, ustrojowi zniszczenia obejmującego całą kulę ziemską, jest nauką o drogach wyzwolenia robotników całego świata. Lecz klasa robotnicza każdego kraju szuka w marksizmie odpowiedzi przede wszystkim na pytania, wynikające z rzeczywistości jej ojczyzny, z konkretnych warunków, w jakich przebiega jej toczący walkę przeciwko kapitalizmowi, wydobycia zeń sprawy szczególnie ważne, właśnie dla niej decydujące o jej zwycięstwie. „Program brukselski”, który cytujemy powyżej, był próbą takiego właśnie — by użyć znacznie późniejszego, leninowskiego określenia — przetłumaczenia na język polskiej rzeczywistości nauki marksizmu, rozpowszechniającej się wtedy w Europie.

To samo dotyczy i nas, i naszego ruchu robotniczego. „Wielki Proletariat” przyswoił sobie z marksizmem przede wszystkim walkę klas, między narodową solidarność proletariatu, wysnuł stąd wnioski podstawowe — sojusz polskiej i rosyjskiej rewolucji. Ale Waryński i jego towarzysze nie rozumieli w pełni skomplikowanego powiązania pomiędzy codzienną walką proletariatu a jego wielkimi historycznymi zadaniami. Ich bohateriskim sercem rewolucja socjalistyczna wydawała się bliska, stawała przed nimi jako bezpośrednie zadanie dnia; kiedy te nadzieje okazały się złudne, kiedy po europejskiej „Narodowej Woli”, nastąpił szary mrok reakcji, zasob idej „Proletariatu” nie wysłał, czuł, by wokół nich skupiły się szeregi nowych bojowników, coraz szersze masy robotnicze.

Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy obroniła dziedzictwo „Wielkiego Proletariatu”; iskra rzucana przezeń do umysłów najlepszych synów proletariatu polskiego — takich jak Marcin Kasprzak i „Ojciec Rosół” — rozpalila się na nowo potężnym, czerwonym płomieniem w walce SDKPiL. Zagadnieniem, z którym borykali się z trudem, najlepszy ludzie „Proletariatu”, były jasne dla Róży, dla Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego. Ale walka proletariatu, ale rzeczywistość świata i Polski wysuwała nowe zadania, nowe problemy. Właśnie lata przełomu w XIX i XX. Lata, kiedy rozwija się i potężnieje SDKPiL — są latami narodzin i rozwoju imperializmu — kapitalizmu finansowego, monopolistycznego, gnijącego. Epoki imperializmu — to epoka kie-

dy proletariacka, socjalistyczna rewolucja staje na porządku dziennym historii, staje się bezpośrednim zadaniem dnia. Po nowemu stają zadania walki proletariatu, problem jego stosunków z innymi warstwami ludzkiej pracy — przede wszystkim z masami chłopskimi — inaczej staje problem jego stosunku do spraw narodowościowych. Odpowiedzi na pytania tego nowego okresu udzielił Lenin; leninizm, marksizm epoki imperializmu i zwycięskiej proletariackiej rewolucji przypomina klasie robotniczej jej historyczną rolę wyzwolicieli całej ludzkości od wszelkiego ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka; w leninowskiej nauce o hegemonii proletariatu, o sojuszu robotniczo-chłopskim pod przewodnictwem proletariatu, w jego stanowisku w sprawie narodowej i marksowska jeszcze idea obiekta się w żywe ciało walki wielu milionów uciskanych i wyzyskiwanych ludzi pracy.

SDKPiL spełniała wielkie rewolucyjne dzieło, budując klasową świadomość mas, skupiając je pod czcymym sztandarem proletariackiego socjalizmu, broniąc dorobku marksizmu przeciwko próbom fałszywaną go przez pepesowskiego nacjonalizmu i rewizjonizmu; na tym polegała jej wielka historyczna zasługa, tylekroć podkreślana przez Lenina. Myśląc o tej jej walce, Lenin pisał o niesłabnącym marksizmie Róży. Ale SDKPiL nie miała racji, kiedy stawiała sztorcem przeciwko temu co nowego, wielkiego, słusznego wnosił do marksizmu — leninizm.

Praktyka przekonywała polski ruch robotniczy o niesłusznosci tej pozycji. Ze wzruszeniem sledzimy w dokumentach wielkich lat 1905—1906, jak w ogniu wielkiej rewolucyjnej burzy w odczynie i uchwałach terenowych organizacji SDKPiL pojawiają się leninowskie akcenty, jak praktyka rewolucji przełamuje szranki luksemburzystowskiego skostnienia, jak lenin, wbrew niesłusznej dostrzeżeniu, wyciąga braterską dłoń do chłopów polskiego, jak gorącym tętnem bije „bolszewickie serce” Feliksa Dzierżyńskiego. I z jakim żalem patrzymy, kiedy wbrew prawdzie życia, prawdziwej rzeczywistości, ówczesni teoretycy partii usiłują wecisnąć wspaniałego bohatera rewolucyjnej proletariatu w polski w martwy, półmienszewicki schemat „żywiowości” i „permanentnej rewolucji”.

Zapłaciliśmy drogę za to solenitą w latach 1918—1920. W Dąbrowie rozdzieliły Rady Delegatów Robotniczych, kierowane przez komunistów. Fornale i malorolnicy Lubelszczyzny obsadzili obszar szlacheckich dworów. W Tarnobrzegu i Pińskiem rozdzieliły się samorządne „chłopskie republiki”. Jeszcze chwila — a robotnicza rewolucja miałaby porańbę „wojny chłopów”, wojna obrzywniej wiskości wsi polskiej przeciwko obszarnikom — „szlacheckim synom”, dziedzicom pańszczyznianych panów.

Nie poparła jej jednak. Nie poparła — w niemalym stopniu — z naszej własnej winy, bo partia bała się jeszcze wtedy hasła ziemi dla chłopów, widziała w nim rzekome niebezpieczeństwo dla socjalizmu.

Rzeczywistość polska uczyła nas słusznosci leninizmu. Kiedy II Zjazd KPP wprowadził leninizm do polskiego ruchu robotniczego, rozwijał sztafardę walki o ziemię dla chłopów i niepodległość robotniczo-chłopskiej Ojczyzny, wyciągał on nieuniknione wnioski z doświadczeń lat 1918—1923. Kiedy następnym w toku dyskusji partyjnej lat 1920—1930 uświadamialiśmy sobie wszystkie aspekty leninowskiej idei hegemonii proletariatu, wyjaśnialiśmy partii i masom, że tylko kierownictwo proletariatu w walce o swobodę demokratyczną może zapewnić jej zwycięstwo, że nie

drobnomieszczaństwo a proletariacki jest jedyną pewną ostoją wszelkiej demokracji w Polsce — dobitnym dowodem słusznosci tych nauk była dla nas doświadczenia maja 1926 r., kiedy to pilsudczyzna pod osłoną oszukańczych antyfaszystowskich frazesów doprowadziła do zwycięstwa faszystowskiej dyktatury. Kiedy w polonizacji lat trzydziestych sięgnęliśmy do nauk Lenina o mobilizacji najszerzych mas w imię najbliższych im jasnych i zrozumiałych haseł — o słusznosci tych nauk świadczyły dotkliwe wspomnienia lat 1930—1932, kiedy partia zasklepiła się w sektarstwie i przez to traciła oparcie o masy, traciła swą bojową siłę.

Leninizm zwyciężał w Komunistycznej Partii Polski, bo ciężkie doświadczenia codziennej walki przekonywały komunistów polskich, że tylko nauka Lenina i Stalina, wskazująca drogę do zwycięstwa, że za każde odejście od drogi leninizmu płaci się porażką i długimi latami panowania reakcji.

Na leninizmie oparła się Polska Partia Robotnicza, według słów swej pierwszej odezwy „partia klasy robotniczej, która zawsze i wszędzie broni interesów mas pracujących i walczy o ich ostateczne wyzwolenie spod jarzma kapitalizmu, partia robotnicza, związana tymczasem z życiem, losami i przyszłością swojego narodu”. Leninizm, wskazany leninizm pomógł jej znaleźć drogę w trudnych i skomplikowanych warunkach wojny i okupacji, uczynił z niej siłę, która powołała naród polski nowym dziejowym szlakiem.

Lenin mawiał w trudnych momentach: „Trzeba poradzić się Marksa”. My, w trudnych momentach „radziliśmy się” Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina, szukaliśmy w ich dziełach odpowiedzi na pytania, które przed nami stawiała praktyka naszej walki. Leninizm oświecał i oświecał nas w całym wielkim okresie walki o władzę ludową, pracy nad budowaniem podstaw socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Leninowskiej nauki o państwie proletariackim jako narzędziu walki o socjalizm, o dyktaturze proletariatu broniliśmy przeciw prawicy PPS, która usiłowała ciągnąć nas wstecz, do burżuazyjnej parlamentarnej demokracji, do odbudowy dyktatury burżuazji. Obroniłszy ją przeciwko gomułkowskiej neoosocjalizacji i krzywym i jego próbom odzienia od państwa wielkiego Października — naszej władzy ludowej, zróżnicowanej dzięki oparciu o Kraj Rad.

Leninowską naukę o sojuszu robotniczo-chłopskim wielokrotnie w życie w burzy reformy rolnej, która zamieniała w rzeczywistość marzenia wielu chłopów o własnym gospodarstwie, a który organizatorami i bojownikami był bezimienny bohater polskiej rewolucji agrarnej — robotnik z PPR; realizowaliśmy tę naukę w wielkim ogólnonarodowym dziele zastąpienia Ziemi Zachodniej. Nową treść zgodnie z leninowską nauką nadaliśmy temu sojuszowi w wielkim socjalistycznym budownictwie naszych dni.

Rzeczywistość polska, zacofanie odziedziczone po rządach kapitalistów i obszarników, postawiło przed nami pytanie nadrobienia tych wiekowych zaległości. Odpowiedź na to pytanie znaleziliśmy w leninowsko-stalinowskiej nauce o socjalistycznej industrializacji, w wielkim budownictwie przemysłowym radzieckim pięcioletek.

Leninowska nauka o drogach rozwoju gospodarki indywidualnego chłopu do socjalizmu, o cierpliwym systematycznym budowaniu dlań pomostów na tej drodze była i jest dla nas wytyczną przy socjalistycznej przebudowie naszego rolnictwa. Gdzie — jak swego czasu w Gryciach lub ostatnio w Lublinie — nasi towarzysze zapo-

minali o leninowskich wskazaniach, rezultatem były — i nie mogły nie być — tylko porażki.

We wszystkich, co wielkiego działo się w Polsce w ciągu ostatnich dziesięciu lat, w bohaterstwie walce o wyzwolenie kraju, w zmaganiach o stworzenie i umocnienie władzy ludowej, w zasiedzeniu Ziemi Zachodniej, w odbudowie zniszczonych miast i wsi, w potężnym socjalistycznym budownictwie, które w ciągu niewiele lat zmieniło do gruntu oblicze kraju, usunęło sporą część jego wiekowego zacofania — obrzywny był wkład naszej partii, ludzi naszej partii. W każdym z tych historycznych wagi dzieł partia przewodziła narodowi, masom ludowym. Przewodziła — bo drogę walki i pracy oświecała jej jasnym reflektorem nauka leninizmu, jedynie prawdziwa nauka o społeczeństwie i o sztuce jego przebudowy.

Kiedy deklaracja ideowa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przyjęta jednomyślnie przez nasz I Zjazd stwierdzała: „Partia stoi z wiarą na gruncie marksizmu-leninizmu”, wyrażała ona fakt, który już wtedy był, a z każdym rokiem staje się jeszcze bardziej oczywisty dla wielu setek, tysięcy członków partii, który wynika z własnych doświadczeń każdego z członków partii. W nauce leninizmu znajdujemy wskazania dla naszej codziennej pracy, bo ta nauka — to uogólnione doświadczenie takich naszych własnych walk, porażek i zwycięstw. Uczymy się z marksizmu-leninizmu, przede wszystkim w twardej szkole życia i walki. Zdobywaliśmy go w bliznach w niejednej wielkiej bitwie klasowej. Oto dlatego tak głęboko zakorzenił się on w nas wszystkich, przeszedł w krew i ciało naszej Partii. Partia, jej polityka — to marksizm-leninizm w działaniu marksizmu-leninizm, jego nauka — to idea naszej Partii.

Nauka marksizmu-leninizmu — to nie księga, napisana kiedyś dawno i zamknięta raz na zawsze. Każde kolejne pokolenie rewolucyjnych robotników, wnoszący swój wkład do tej wielkiej nauki. Każde kolejne pokolenie marksistów dokonuje teoretycznego podsumowania własnych doświadczeń, analizy warunków, w których przychodzi mu dźwigać na przód dzieło socjalizmu — i wzbogaca tym swym doświadczeniem skarbnice marksizmu-leninizmu.

I na nas, na naszym pokoleniu ciąży ten sam obowiązek. Naród radziecki, budowniczy komunizmu doszedł do imponujących wyników swego wspólnego budownictwa. Z ofiarnej pracy ludzi radzieckich wyrósł potężny ciężki przemysł — podstawa i fundament socjalistycznej ekonomii. Stale rosnąca potęgą pierwszego socjalistycznego mocarstwa świata skutecznie paraliżuje zakusy imperialistycznych podległych wojennych. Inaczej, po nowo nam stany najbliższe zadania Kraju Rad. Celem socjalizmu od chwili jego powstania jest zapewnienie ludziom pracy stałego wzrostu materialnego i kulturalnego dobrobytu. Stalinowskie określenie podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu uświadomiło nam, że ten cel stał się już prawem działającym obiektywnie, rządzącym rzeczywistością kraju socjalizmu. Spełnienie wymogów tego prawa, zapewnienie mu jak najszybszego pola działania — oto treść nowego etapu budownictwa komunizmu, w jaki wkręcił Związek Radziecki. Piąta Sesja Rady Najwyższej ZSRR. Wrzesniowe Lutowe Plenum Komitetu Centralnego KPZR — to kamienie milowe na drodze wielkiej ofensywy, podjętej w imię przyspieszenia wzrostu dobrobytu ludzi radzieckich, w imię co raz pełniejszego zaspokojenia ich materialnych i kulturalnych potrzeb przez naród radziecki, zespolony dokoła swej Komunistycznej Partii i swego rządu

radzieckiego. W toku tej ofensywy naród radziecki opiera się w pełni na nauce leninizmu, na jej wypracowane w dziesięcioleciach budownictwa socjalistycznego wskazaniach, wzbogacając ją nowymi wkładami, nowymi doświadczeniami, dotyczącymi konkretnych form i warunków przejścia od socjalizmu do komunizmu.

Radziecy towarzysze budują komunizm. My — dopiero socjalizm. Młode pokolenie Kraju Rad tylko z książek uczy się o wyższym klasowym, o klasach wyzyskujących. U nas — bogacz wiejski panoszy się jeszcze w niejednej gromadzie. Pamiętamy o tych różnicach między nami a Związkiem Radzieckim.

Ale zasadniczy kierunek nadsany przez Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego ekonomice ZSRR, posiada decydujące znaczenie i dla nas. I my mamy określone osiągnięcia w budownictwie przemysłowym i na naszym polozieniu oddziałuje przesunięcie sił na korzyść obozu pokoju w skali międzynarodowej, spowodowane przez zwycięstwa gospodarcze ZSRR, przez rewolucję chińską, przez sukcesy w sferze własnej i innych krajów demokracji ludowej. Oto dlatego mówić będziemy o drogach, na których można i trzeba osiągnąć przyspieszenie wzrostu dobrobytu mas pracujących Polsce, mówić będziemy o zmaganiach, o przegrypaniu sił i środków, niezbędnych dla osiągnięcia tego celu.

Odpowiadamy na stające przed nami pytania, drogi wykonania naszych zadań szukać będziemy i możemy tylko w gruntownej marksistowsko-leninowskiej analizie rzeczywistości polskiej, tych konkretnych warunków, w których rozwija się — i które przyskalca — nasza praca. Tylko taka analiza powie nam, jak rozstać się i środki, aby przyspieszyć rozwój rolnictwa polskiego, aby zapewnić szybki i wszechstronny wzrost jego produkcji, aby równocześnie pomóc indywidualnym chłopom pracującym w rozwijaniu produkcji ich gospodarstw i rozwijać nich w spółdzielczości produkcyjnej — zapowiedź coraz toposkiego jutra wsi polskiej. Tylko taka analiza nauczy nas, jak przyspieszyć rozwój przemysłu lekkiego, zapewnić wzrost zaopatrzenia ludności w artykuły powszechnego spożycia a równocześnie rozwijać nadal ciężki przemysł, bez którego nie może być Polski Socjalistycznej. Polski Związku i kulturalnej.

Nie są to zadania łatwe, ani proste. Ale wykonamy je, tak, jak poprzednio, wykonaliśmy inne, niemniej trudne. Wykonamy je, bo z nami są polskie masy pracujące, które dźwigają władzę ludową w zwycięstwach, wykrzesują z siebie niejedną endi bohaterstwa pracy w socjalistycznym budownictwie. Wykonamy je, bo budujemy socjalizm w wielkim zespole socjalistycznych narodów, bo z nami jest Związek Radziecki, bo z nami jest osiemset milionów ludzi, którzy raz na zawsze rzucili jarzmo imperializmu i wspólnie budują lepszą przyszłość ludzkości. Wykonamy je, bo przyswiera nam najsłabsze i idea człowieka — idea socjalizmu, bo prowadzi nas do walki, kieruje naszą pracą wiecznie żywa, wiecznie odmładzająca się nauka marksizmu-leninizmu.

Nauka Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina będzie bezcenną pomocą w znalezieniu odpowiedzi na zagadnienia, stawiane nam przez rzeczywistość polską 1954 r., pomoże nam przełamać trudności, stojące przed nami w obecnym etapie naszego budownictwa, pozwoli nam znaleźć drogi przyspieszenia wzrostu dobrobytu naszego narodu. Nauka marksizmu-leninizmu będzie kierowała nami w obradach II Zjazdu.

ROMAN WERFEL



Siedziba Komitetu Centralnego PZPR w dn. 9 marca 1954 r.

Foto A. Nowosielski

WIKTOR WOROSZYLSKI

WYSIŁKIEM CAŁEGO NARODU

3,5-krotny poziom produkcji w stosunku do roku 1948 osiągnął przemysł maszynowy

Przemysł maszynowy stanowiący podstawę rekonstrukcji całego przemysłu — posiada swój poważny udział w bilansie osiągnięć gospodarczych naszego kraju. Okres minionych lat charakteryzował się niezwykle szybkim tempem rozwoju przemysłu maszynowego, który w roku 1953 osiągnął poziom produkcji 3,5-krotnie wyższy od poziomu r. 1948.

Zmiany jakie dokonano zostały w przemyśle maszynowym w tym okresie miały nie tylko charakter ilościowy, ale również i jakościowy. W wyniku stałej troski naszej partii i rządu o rozwój przemysłu maszynowego, w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego oraz dzięki twórczej inicjatywie robotników, techników i inżynierów, stworzono galezie przemysłu nie istniejące w Polsce przedwojennej — jak przemysł okrętowy, motoryzacyjny, optyczny, nowoczesny przemysł telemechaniczny, przemysł wielkich maszyn elektrycznych, łożysk tocznych oraz inne ważne dla gospodarki narodowej galezie produkcji.

Osiągnięty przez przemysł maszynowy wzrost produkcji nie oznacza równomiernego rozwoju wszystkich jego gałęzi. Szczególnie dynamiczny wzrost w okresie od r. 1949 wykazał przemysł okrętowy — przeszło 5-krotnie wzrost, przemysł maszyn elektrycznych — przeszło 4-krotnie wzrost, przemysł motoryzacyjny powyżej 3,5-krotny wzrost, przemysł telemechaniczny — 3-krotny wzrost.

Jeszcze wspomnijmy o wzroście przemysłu maszynowego świadczą niektóre liczby wzro-

stu ważnych dla gospodarki narodowej wyrobów: produkcja maszyn i urządzeń dla hutnictwa wzrosła w tym okresie przeszło 4-krotnie, maszyn i urządzeń dla przemysłu spożywczego — przeszło 5-krotnie, samochodów ciężarowych „Star” — 34-krotnie, ciągników prądowych — 3-krotnie, statków pełnomorskich — 12-krotnie, maszyn rolniczych — 2-krotnie, odbiorników radiowych — 4,5-krotnie. Wyrazem poważnych zmian jakościowych zachodzących w przemyśle jest produkcja nowych asortymentów maszyn i urządzeń, opartych o nowoczesną dokumentację technologiczną i najnowsze zdobycze techniki.

W minionym okresie przemysł maszynowy opanował produkcję ponad 300 asortymentów nowych podstawowych maszyn i urządzeń nie licząc poważnych ilości wyrobów z dziedziny elektrotechniki, sprzętu telemechanicznego, aparatury kontrolno-pomiarowej, przemysłu łożyskowego. Mimo niewątpliwego nienadążania przemysłu maszyn rolniczych za rozwojem całego przemysłu maszynowego, przemysł ten uruchomił ponad 30 typów nowych maszyn i narzędzi, przechodząc od prymitywnych narzędzi do nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych.

Zakłady przemysłu maszynowego opanowały coraz to w szerszym zakresie nowoczesne metody produkcji, gniazdową i liniową organizację produkcji, montaż polukowy itp. Rozpowszechniają się radzieckie metody pracy, ruch racjonalizatorski i nowe formy współzawodniczenia. Ilość zrealizowanych projektów racjonalizatorskich, która wznosiła w roku 1949 niespełna 3 tysiące, przekroczyła

w roku 1953 — przeszło 35 tysięcy.

W okresie od I Zjazdu — przemysł maszynowy rozwijał poważnie swoją bazę produkcyjną nie tylko przez budowę nowych zakładów, lecz głównie przez rozbudowę, rekonstrukcję i modernizację istniejących zakładów, które wyposażone zostały w nowoczesny sprzęt techniczny i urządzenia socjalne. Poważny jest udział przemysłu maszynowego w przeksztalceniu struktury gospodarczej i socjalnej naszego kraju.

Pięciokrotnie wzrosła produkcja w naszej socjalistycznej Warszawie, przy czym wzrosło w tymu towarzyszyło przejście na produkcję wysokoprecyzyjną.

W okresie między I-szym, a II-gim Zjazdem Partii przemysł maszynowy przeżył poważną drogę. Charakter przemysłu spowodował, że wyprzedził on w tempie rozwoju inne przemysły, niemniej miał on w swojej pracy szereg poważnych niedociągów i braków, ustąpienie których stoi jako jedno z czołowych zadań przed przemysłem. Przemysł posiada jeszcze poważne rezerwy tkwiące w istniejących zdolnościach produkcyjnych oraz w zbyt wolnym w stosunku do zadań przemysłu wprowadzaniu i opanowywaniu nowej techniki.

IX Plenum postawiło przed przemysłem nowe zadania w dziedzinie rozwoju i dalszego unowocześnienia produkcji maszyn rolniczych, maszyn dla przemysłów konsumpcyjnych oraz rozszerzenia produkcji wyrobów szerokiego użytku dla potrzeb mas pracujących.

LEON ZELCZAK

dyr. dep. planowania
Ministerstwa
Przemysłu Maszynowego

Poważne rezerwy w gospodarce PGR-ów

Państwowe Gospodarstwa Rolne osiągnęły w ostatnim okresie znaczne wyniki. Np. plony buraków cukrowych ze zbiorów 1953 r. wzrosły w stosunku do 1952 roku o przeszło 35 kwintali z 1 ha. Zespoły woj. poznańskiego uzyskały przeciętny plon po 213 kwintali buraków cukrowych z 1 ha.

Dzięki poważnemu wyposażeniu w traktory, maszyny rolnicze oraz lepszej organizacji pracy, staranniejszej niż w latach poprzednich uprawiano glebę pod zasiew ozimin i w terminie zakończono siew rzepaku, pszenicy i żyta ozimego. Po-

nad 40 tysięcy hektarów ozimin zasiano siewem krzyżowym, a na przeszło 50 tysięcy ha wysiano superfosfat granulowany razem z ziarnem. Jeżeli w 1952 r. wykonano za-
jedwie 35 proc. orkę zimową, to jesienią 1953 r. orki zimowe wykonano w 98 proc. w tym znaczną ilość z przedplużem.

Te przygotowania i zabiegi agrotechniczne, uzyskane dzięki starannej i ofiarnej pracy traktorzystów, robotników i kadry inżyniersko-technicznej jesienią 1953 r. — powinny przyczynić się do poważnego wzrostu plonów i dostarczenia przez PGR znacznie więk-

szych ilości chleba, mięsa i mleka dla ludności w 1954 r.

Pracownicy brygad hodowlanych: dojarki i chlewnicze oraz kadra zootechniczna, mimo trudności paszowych i ostrej zimy, realizując uchwały IX Plenum KC naszej Partii, w znacznym stopniu podnieśli wyniki produkcji zwierzęcej.

W styczniu 1954 r. dostawiły PGR ponad 280 litrów mleka z każdego 100 ha użytków rolnych więcej, aniżeli w tym samym miesiącu w 1953 r. Z nadwyżką wykonywały PGR plan dostaw mleka również w miesiącu lutym.

O ponad 90 tysięcy sztuk wzrosło w ciągu 1953 r. поголівie trzody chlewniej w PGR. Poważnie w stosunku do roku ubiegłego wzrosły dostawy żywca wieprzowego dla państwa.

W ostatnich dwóch miesiącach 1954 r. dokonano istotnych zmian w zakresie usprawnienia organizacji kierowniczych ogniw w PGR. Powołanie Centralnych Zarządów Terytorialnych i Zjednoczeń w terenie ma na celu przełamanie funkcjonalizmu i biurokracyzmu metod kierowania, jakie zakorzeniły się na poszczególnych szczeblach organizacyjnych PGR, nie wyłączając samego Ministerstwa.

Te niewątpliwie osiągnięcia nie mogą nam jednak przesłaniać poważnych braków i niedociągów, które powodują, że PGR w szeregu decydujących ogniw produkcyjnych nie wykonyją planów. Trzeba kry-

tycznie ocenić taki stan, że najlepsze i najbardziej urodzajne gleby niektórych rejonów, jak lessy lubelskie, żuławy, część nadodrzańskich dają niższe plony. Plony pszenicy ozimej w PGR woj. lubelskiego są dwukrotnie niższe od PGR woj. łódzkiego, a pszenicy jarej niemal trzykrotnie niższe. Podobnie niskie plony są w PGR województw rzeszowskiego i białostockiego oraz szeregu zespołów województwa olsztyńskiego, koszalińskiego i szczecińskiego.

Niskie plony produkcji rolniczej pociągają za sobą zaniechanie hodowli. W dziedzinie hodowli dysproporcje te występują jeszcze z większą siłą. Podczas gdy w miesiącu styczniu 1954 r. PGR woj. łódzkiego dostawiły dla państwa z każdego 100 ha użytków rolnych 186 kg żywca wieprzowego i 321 litrów mleka, to PGR woj. lubelskiego dostawiły za-
ledwie 52 kg żywca wieprzowego i 321 litrów mleka.

Jest w PGR około 500.000 ha łąk i pastwisk niezagospodarowanych należących i źle eksploatowanych, około 30.000 hektarów łąk w woj. szczecińskim i zielonogórskim oraz ponad 80.000 ha pastwisk w woj. rzeszowskim niemal zupełnie niewykorzystanych przez PGR. W dalszym ciągu zaniechania występują w PGR na odcinku nasienia.

Poważne straty na odcinku hodowli wyrażają duży procent jałowoci szczególnie krów i jałówek oraz nadmierne upad-

ki przede wszystkim trzody

chlewniej. Około 25 proc. krów

ponad dwuletnich jałówek nie

laje co roku przychylają. Tyl-

ko w jednym miesiącu styczniu

1954 r. padło 2,8 procenta ogół-

nego stanu pogłowia trzody

chlewniej.

Walka o pełne wykorzystanie

rezerw produkcyjnych w PGR

ma na celu nie tylko wykona-

nie planów państwowych i do-

starzenie coraz większej ilości

chleba, mięsa, mleka, mleka i

wełny dla świata pracy, ale le-

ży ona u podstaw głębokiej tro-

ski o człowieka, o robotnika

i pracownika w samych PGR.

Jeżeli maszyny do wiosennej

akcji siewnej będą dobrze i

starannie wyremontowane, to

szybko wykonamy plan zasie-

wów. Jeżeli dobrze uprawimy

glebę pod buraki cukrowe i

przeprowadzimy staranną ich

pielęgnację, to plony buraków

cukrowych w 1954 r. będą więk-

sze.

Walka o szybki wzrost pro-

dukcji w PGR przyniesie zwy-

cięstość wedy, gdy sami ro-

botnicy PGR wezmą w niej

świadomy udział.

Nowe warunki organizacji

pracy i plac w PGR, wielkie

ożywienie polityczne, jakie roz-

więgło się wśród załóg pege-

rowerskich wokół II Zjazdu

Partii i dziesiątki tysięcy zo-

nowiżan, którymi robotnicy

PGR wyrażają swą gotowość

wkład w walkę o zwycięskie

wykonanie zadań, jakie partia

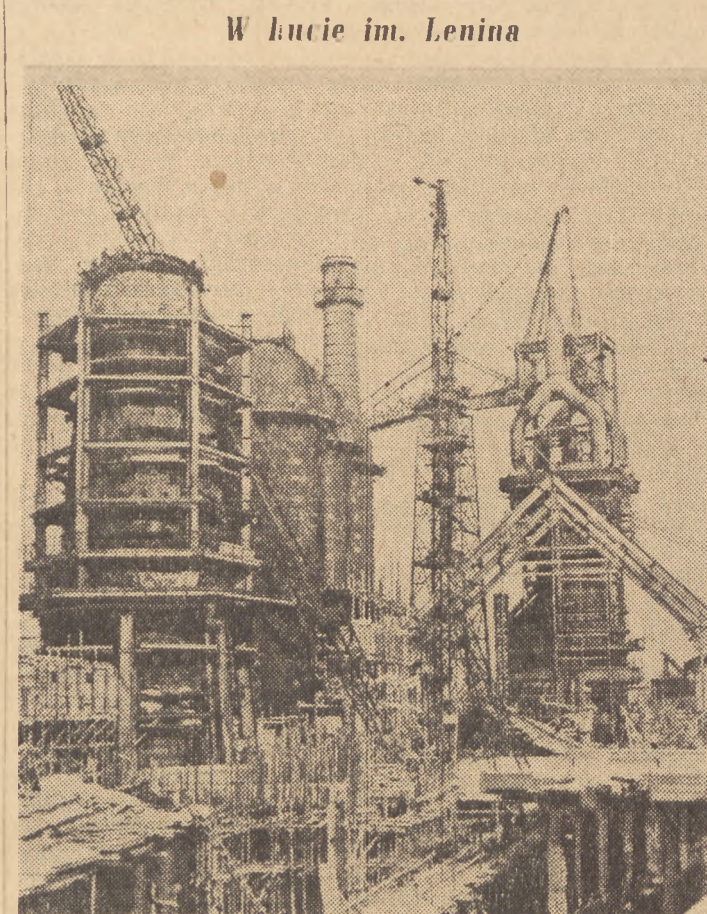
postawiła przez PGR-ami —

pozwala nam wierzyć, że zada-

nia te zostaną wykonane.

MIECZYSLAW BODALSKI

wiceminister PGR



W hucie im. Lenina

Budowa wielkich pieców w hucie im. Lenina ukończyła w najbliższym czasie. Na zdjęciu: Rejon wielkich pieców. Foto CAF

Rozbudujemy górnictwo — nasz narodowy przemysł

Gospodarka narodowa postawiła przed górnictwem olbrzymie zadania wzrostu wydobywania węgla o przeszło 20 milionów ton w stosunku do roku 1949. Wzrost ten ma być pokryty:

rozbudową starych kopalni, budową nowych kopalni, po raz pierwszy realizowanych przez polskiego robotnika i inżyniera; budową kopalni odkrywkowych, budową kopalni płytowych, tzw. upadkowych i racjonalną gospodarkę złożami dzięki rozpowszechnieniu stosowania tzw. podsadki płynnej, tj. wypełniania wyrobisk górnictwymi, zamulonym z powierzchni do dołu kopalni piaskiem. Problem ten rozwiązany został na szeroką skalę w ramach całego przemysłu węglowego przez budowę tzw. magistrali piaskowej i budowę zbiorników podsadzkowych, co jest przedsięwzięciem w tej skali jedynym na świecie i było w ogóle nie do pomyslenia w gospodarce kapitalistycznej.

Osiągnięcia, które nasz przemysł notuje na odcinku inwestycyjnym, to wybudowanie i oddanie do eksploatacji nowych kopalni: Wesoła II, Ziemowit II, Kościuszkowa, Nowy Wirek, których końcowa zdolność produkcyjna wyniesie około 7,5 mln. ton na rok; uruchomienie 7 nowych poziomów, a w przygotowaniu jest 18 poziomów, które oddane zostaną do częściowej eksploatacji do końca planu 6-letniego. Uruchomiono dotąd 2 kopalnie odkrywkowe, a w przygotowaniu są dalsze 4, z których jedna, Brzozowica, winna dać wydobyć około 3.000 ton na dobę pod koniec przyszłego roku. Uruchomiono 8 urządzeń podsadzkowych, położono wiele kilometrów magistrali i bocznic piaskowych, a w przygotowaniu jest do eksploatacji centralna piaskownia w Pustyni Błędkowskiej.

W przygotowaniu są budowy dalszych nowych kopalni, dla których obecnie prowadzi się liczne głębokie wiercenia dla ustalenia nowych złóż węgla i ich zasobów, a w niedalekiej przyszłości powstają nowe, dotąd nieznanie szerokiego ogółu zagłębia węglowe. Uwaga ta dotyczy także i węgla brunatnego, który w czasach kapitalistycznych nie był w ogóle brany w rachubę na terenie naszego kraju, co jest powodem niedostatecznej jeszcze znajomości jego zło-

Obecnie uruchomiono już odkrywkę węgla brunatnego na polu Niesłusz w Koninie oraz sortownicę węgla brunatnego na kop. Turów, a przygotowuje się dalsze uruchomienie eksploatacji węgla brunatnego w innych punktach naszego kraju.

Wzrosła produkcja koksu. Zdolność produkcyjna uruchomionych w okresie 4 lat planu 6-letniego nowych baterii wynosi blisko półtora miliona ton rocznie. Budowa 2 dużych stacji mieszalno-mielniczych umożliwiła stosowanie mniejszego procentu deficytowych węgli uszlachetniających jako wsadu dla tych baterii. Łącznie z produkcją koksu hutniczych Polska zajmuje obecnie 5 miejsce w produkcji koksu na świecie.

Do tych osiągnięć w dziedzinie górnictwa dodać należy podwyższenie zdolności przerobu ropy w naszych rafineriach poprzez rozbudowę, rekonstrukcję i modernizację urządzeń do przetworzenia ropy, co ma ogromne znaczenie wobec wzrastającej wiaź mechanizacji i motoryzacji.

Budowa gazociągu do Warszawy, którym doprowadzony został do naszej stolicy gaz ziemny z zagłębia naftowego dla zaopatrzenia przemysłu i ludności stolicy, budowa piekarni i gazogeneratorów w Warszawie, budowa i rozbudowa sieci lokalnych we wszystkich większych miastach oraz rozbudowa szeregu przelocznici i oczyszczalni gazu pozwoliła na zwiększenie dostaw gazu w roku 1953 w porównaniu z rokiem 1949; gazu ziemnego około 90 proc., miejskiego o około 75 proc., a koksowniczego o około 40 proc., co jednak nie zaspokaja jeszcze zwiększających się potrzeb ludności.

Poważne inwestycje górnictwa dotyczą także urządzeń socjalnych. Oddaliśmy w ciągu tych lat szereg domów młodego robotnika, hoteli robotniczych, przedszkoli i żłobków przyzakładowych.

Rozbudowa naszego przemysłu węglowego, nowe kopalnie, szybki, rozszerzenie zakresu naszego kopalnictwa stało się możliwe dzięki ofiarnej, bohaterkiej pracy tysięcy rzeszy górników, którzy nie szczędzą swoich sił — walczą w pierwszych szeregach o budowę socjalizmu w naszym kraju.

INŻ. MARIAN ROZANSKI

Generalny dyrektor
Ministerstwa Górnictwa

Politechniką był plac budowy

Wielki plan uprzemysłowienia kraju, budowa setek nowych obiektów, kopalń, hut, fabryk, postawiła przed budownictwem przemysłowym nowe i trudne zadania. Zaczynamy od początku — a pierwsze kroki bynajmniej nie były łatwe. Ale następ szedł milowymi krokami. Robotnicy i technicy uczyli się budować. Politechniką był plac budowy. Dziś studiowano dokumentację i literaturę fachową, jutro już montowano urządzenia, a po kwartałach przeprowadzono próbną rozruch. Tak było w elektromontażu, konstrukcjach stalowych, instalacjach przemysłowych. Mechanizowały się szybko i roboty budowlane. Ludzie uczyli się i rośli. Prawda, mieli świetnych pedagogów. Radzieccy specjaliści nie tylko dostarczali dokumentację, nie tylko uczyli nowych metod pracy, ale jak prawdziwi przyjaciele podawali pomocną dłoń wszędzie tam, gdzie były trudności. Zasługa polskiego robotnika i inżyniera było, że w tak krótkim czasie tyle się i tak dobrze nauczyli.

Bo przecież od tamtej decyzji,

od początku 1951 r. minęły dopiero 3 lata. A rezultaty? I etap budowy kombinatu Huty im. Lenina wchodzi w końcowe stadium realizacji. To już nie liczby planu — to realne obiekty wyrosłe na podkrakowskich polach. Hutnictwo zyskało poza tym 4 wielkie piece, wiele martenów, walcowni, słowni, baterii koksoowniczych, ruszły kombinaty chemiczne w Kędzierzynie, Jeleniej Górze, Wiozowie i Gorzowie. A obok nich nowoczesne cementownie, zakłady metalurgiczne, fabryki samochodów, zakłady włókiennicze, przemysł spożywczy i chłodniczy, elewatory zbożowe, magazyny.

Niesposób wliczyć w kilka słów wszystkich osiągnięć. Dość powiedzieć, że w roku 1953 wartość wykonanych przez budownictwo przemysłowe robót była o 75 proc. wyższa niż w roku 1951 a trzykrotnie wyższa niż w roku 1950.

Produkcja budowlana i montażowa wzrastała na bazie stałego postępu technicznego. Prefabrykacja, montaż blokowy, kombajny, rusztowania szlizo-

we, projekty organizacji robót, system dyspozycyjny, generalne wykonawstwo — oto niektóre z niezaprzeczalnych osiągnięć.

Czy przytoczone wyżej fakty świadczą o bezbłędnej pracy budownictwa przemysłowego? Nie. Świadczą jedynie o lepszych wynikach pracy na pewnych odcinkach. Bo błędów było dużo i wcale niewielkich.

Przed wszystkim nasi dyrektorzy i kierownicy nie zawsze byli dobrymi gospodarzami zarządzającymi jednostką. Zaprzeczanie w wykonaniu planów nie dbali często o to, jakimi nakładami te plany wykonyją. Stąd wysokie jeszcze koszty produkcji. Tam, gdzie nie dbano o koszty, nie dbano i o uporządkowanie sprawy kosztorysów, o poprawę gospodarki materiałowej, o wzrost dyscypliny plac, o prawidłową gospodarkę transportem.

Nasze kadry techniczne ciągle jeszcze nie doceniały socjalistycznych metod współpracy z załogami. Współzawodnictwo i racjonalizatorstwo nie było uważane za środek wykonywania i przekraczania planów. Traktowano je jako rzecz uciążliwą często jako dodatkowy uciążliwy obowiązek.

To samo, choć w mniejszym stopniu dotyczyło realizacji planów postępu technicznego. Na wielu budowach technika szła „obok” produkcji, za miast stanowić bazę jej wzrostu. Cierpiała na tym terminowość oddawania obiektów do użytku.

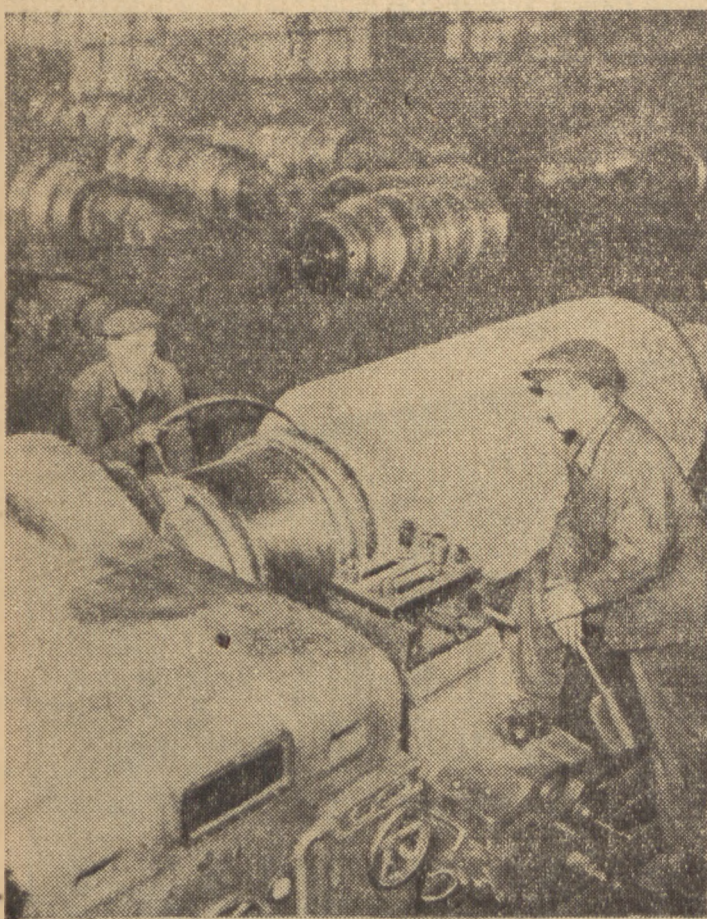
Izolacja biur projektowych od bezpośredniej produkcji, brak z ich strony poczucia współodpowiedzialności za wyniki na placu budowy, powodowały nie dbałość i nieterminowe wykonywanie dokumentacji, w szczególności kosztorysów. Wynikiem tego było przerzucenie troski o poprawianie dokumentacji i wycofanie robót na barki kierownika budowy, który był „za wszystko” i „przed wszystkim” odpowiedzialny.

Witając II Zjazd Partii musimy się zmobilizować do jak najszybszej naprawy tych błędów.

Nasze wysiłki winny dać w rezultacie wykonanie planów rzeczowych przy mniejszych nakładach inwestycyjnych — co jest jednym z warunków podniesienia stopnia życiowej obywateli naszego kraju.

INŻ. STANISŁAW BĘC

Generalny dyrektor
Ministerstwa
Budownictwa Przemysłowego



Oddział produkcji walcowni huty im. Nowotki w Ostrowcu przez zastosowanie noża Kolesowa zwiększył ilość obrabianych walców. Walcownia nie odczuwa już obecnie — jak to się dawniej zdarzało — braku tych elementów. Na zdjęciu: produkujący tokarze — Kolesowcy huty. Andrzej Gilewski (z lewej) i jego nauczyciel, Ryszard Raszynski przy maszynie. Foto A. Nowosielski

WYSIŁKIEM CAŁEGO NARODU

Więcej towarów dla ludności miast i wsi

Podstawowe zadania przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi zostały zrozumiane i przyjęte z gorącą aprobatą przez szerokie rzesze pracowników państwowego przemysłu drobnego i spółdzielczego przemysłu. Masowe i różnorodne zobowiązania podjęte na czesie II Zjazdu przez 88 proc. zatrudnionych sprawiły, że zadania planowe IV kwartału i całego ubiegłego roku zostały wykonane w 109 proc. Dalo to w wyniku krajową znaczną dodatkową masę towarową i poważnie zwiększyło potencjał usługowy na rzecz ludzi pracy.

Przed wszystkim widać to na odcinku zaspokojenia potrzeb rolnictwa. W ciągu 4 miesięcy dzielących nas od IX Plenum, państwowego przemysłu drobnego i spółdzielczego przemysłu wyprodukowały ponad plan: 5.000 plugów, 250 ton łańcuchów gospodarskich i 1.000 ton gwoździ budowlanych, pokrywając niedobory poprzedniego okresu. W produkcji sprzętu rolniczego wyróżniły się szczególnie terminowością i jakością produkcji Gidelskie Zakłady Przemysłu Terenowego. Pomysłowo przebiega produkcja sprzętu ochrony roślin, a szczególnie opylaczy „Wawel” i opryskiwaczy „Tepicel”, co uzbudziło nasze rolnictwo do walki ze szkodnikami roślin, a przede wszystkim ze stonką. W przygotowaniu znajduje się produkcja parników, mechanicznych podół, elektrycznych ogrodzeń pastwisk, itd., co usprawni i ułatwi hodowlę zwierząt. Niepomysłnie natomiast kształtowała się produkcja broni, kieratów, sieczkarni i spadli.

Poważnie zwiększyła się produkcja artykułów powszechnego użytku. Szerok zakładowy, spółdzielczy przestawia się z produkcji artykułów zaopatrzeniowych dla przemysłu na rynkowe. I dlatego w ostatnich 4 miesiącach można było nie tylko wyprodukować ponad plan 450 maszyn do sżycia, 10 tys.

piecyków elektrycznych, 2.200 sztuk pieców i kuchni przenośnych, 3.000 kompletów sypialnych, 1.300 kompletów mebli kuchennych, ale także poważnie rozszerzyć produkcję metalowych artykułów powszechnego użytku.

W dziedzinie artykułów o-dzieżowych i skórzanych szczególnie wzrosła produkcja okryć i bielizny dziewczęcej, a także skarpet męskich. Szerok nowych wzorów produkowanych przez spółdzielnię „Miś” w Warszawie, a specjalnie kombinowane dziecięce z dzianiny milanezowej drapanie, komplety dziecięce, płaszcze i pelerynki spotkały się z wielkim uznaniem kupujących i są dosłownie rozchwytywane.

W dziedzinie obuwia i odzieży pokazuje się na rynku szereg wyrobów z igelitu. Damskie płaszcze od deszczu z kapuza, peleryny, kaptury, obrusy, paski i różnorodne futeraki — oto bogaty asortyment, wyprodukowany przez spółdzielnię pracy w Pabianicach i Łodzi — który już w marcu znalazł się w sprzedaży. Dzięki pomysłowi inż. Walewskiego, ze Spółdzielni Inwalidów w Krakowie, ukazał się obuwie damskie i galanteria z igelitu nakładanego na futerko i tkaninę, co pozwoliło uzupełnić braki w skórkach miękkich, a równocześnie wzbogacić asortyment galanterii i damskiego obuwia.

Na miliony sztuk można liczyć wzrost produkcji noży, mylników, trzepaczek, obiera-czek, stoliczek, walców, szufelki i innego drobnego sprzętu kuchennego, artykułów osobistego użytku i gospodarstwa domowego, koniecznych dla ułatwienia życia kobiecie pracującej. Dobrą jakością produkcji w tej dziedzinie wyróżnia się produkcja „Cieszyńskiej Wytwórni Sprzętu Gospodarskiego, Spółdzielni Pracy „Drewno” w Warszawie, Poznańskich Zakładów Metalowych i wielu innych.

W szeregach jednak artykułów plan nie został wykonany. Dotyczy to zwłaszcza naczyni e-

maliowanych i naczyni gospodarskich ocynkowanych, produkcji lodówek, frottek, nierzędnych nakryć stołowych, a w styczniu także mebli, odzieży i obuwia. Sytuacja uległa poprawie w lutym. Na tym odcinku musi nastąpić poważny przełom w pracy, szczególnie w dziedzinie produkcji, która powinna w marcu nadrobić braki i dać więcej niż zaplanowano — masę towarową na rynek.

Po IX Plenum przysięga WRN wykazywać bardzo duże zainteresowanie dla rozwoju produkcji i usług w państwowym i spółdzielczym przemyśle terenowym. Dzięki temu Woj. Zakł. Przemysłu Terenowego w Stalino-grodzie, nie zmniejszając produkcji artykułów zaopatrzeniowych, rozpoczęła produkcję przeszło 117 artykułów powszechnego użytku. Zainteresowanie Prezydium St.R.N. produkcją przemysłu terenowego sprawiło, że St.ZPT produkują już 180, a warszawskie spółdzielnie pracy 190 nowych artykułów powszechnego użytku.

W IV kwartale w całym kraju uruchomiono ponad 3.800 uspołecznionych punktów usługowych, tj. więcej niż w II i III kw. łącznie, a prawie czterokrotnie więcej niż w I kw. ub. roku. Najwięcej punktów usługowych powstało w województwach poznańskim i wrocławskim bo ponad 400.

W naszej pracy specjalną uwagę zwracamy na wzrost sieci punktów usługowych dla wsi. W ciągu IV kwartału założono 1.845 punktów usługowych dla wsi, tj. przeszło 3 razy więcej niż w pierwszym kwartale ub. roku. Najwięcej punktów usługowych otworzyły spółdzielnie pracy i przemysł terenowy w województwach wrocławskim i poznańskim, bo ponad 200.

Niepokoją natomiast przedstawia się stan w województwach olsztyńskim i koszalińskim, gdzie uruchomiono tylko 25 i 27 punktów usługowych dla wsi. We wszystkich województwach zbyt mało uruchomiono kuźni, zakładów rymarskich i kolodziejskich.

Pewne sukcesy ilościowe nie mogą zaleźć przesłonić nam braków na odcinku prawidłowego wzrostu usług w poszczególnych miastach i powiatach i konieczności likwidowania stale istniejących jeszcze białych plam. Tak np. nie ma zakładów usługowych metalowych w wielu jeszcze miastach i miasteczkach woj. szczecińskiego. Terenowe rady narodowe muszą zwrócić baczniejszą uwagę na prawidłowe planowanie sieci usług, na właściwą lokalizację i proporcję potrzebnych w województwie i powiecie rzemieślniczych.

Przy wprowadzaniu nowych asortymentów za mały jest jednak udział aparatu handlowego. Wyraża się to w zgłaszaniu zbyt małej ilości postulatów pod adresem przemysłu drobnego. Handel interesuje się przeważnie artykułami, których na rynku brak głównie z powodu deficytów surowca. Wymownym tego dowodem był przebieg pokazu, urządzanego 5.II, hr. przez „Spółnotę Pracy”, 173 przedstawicieli detalu zawarło transakcje na 53 mln. zł, ale z tego za 10 mln. zł zakupiono płaszczy gabardynowych, a tylko za 6 mln. zł — dzieje drzewnej, gdy zaofiarowano jej za 58 mln. zł, prezentując 550 modeli dziecięcych, w tym 400 zupełnie nowych. Fakt ten świadczy, że handel nie jest dobrze zorientowany w potrzebach ludności. Gdy w sklepach brak koniecznej dziecięcej, a nasz przemysł stara się wytwarzać ją w możliwie największym asortymencie, detaliczny handel ignoruje podaż.

Przemysł drobnego z pełnym zrozumieniem zadań wkroczył na drogę realizacji wytycznych IX Plenum. Trzeba jednak pamiętać, że jeszcze dużo pracy wiodzie, aby usunąć niedociągnięcia i konkretnie realizować wskazania partii.

Na czoło tych zadań wysuwa się uporczywa walka o wykonanie zamierzeń w dziedzinie rozszerzenia asortymentu artykułów masowego spożycia oraz dalsze podnoszenie jakości wyrobów. Trzeba usilnie

cować nad tym, aby niezbędną dokumentację techniczną i o-przyrządowanie były wykonywane w terminie.

Służba zaopatrzenia musi walczyć o terminowe dostawy przydzielonego surowca i prze-lamywać trudności w wyszukiwaniu niewielkich nieraz ilości surowca deficytowego. Nie mogą się powtórzyć takie np. fakty, gdy z powodu braku kilku wykonany plan produkcji lodówek, lub gdy z braku obieca-nych ilości metali, blach i po-krywy szlachetnych nie można było podnieść jakości i estetyki setek tysięcy drobnych artykułów galanterii metalowej. Trzeba walczyć z magazynowa-niem dziesiątków i setek ton cennego surowca odpadowego, jak to np. miało miejsce w Fa-bryce Maszyn Rolniczych w Kunowie, czy w Zakładach Przemysłu Drzewnego w Byd-goszczy i in.

Nasze zarządy przemysłu państwowego i spółdzielczego powinny nieustępliwie walczyć o wykonanie zadań i planów ustalonych na ostatnich nara-dach krajowych. Jest to szczególnie ważne wobec niewyko-nania planu w miesiącu stycz-nia (95 proc.), odnosi się wra-żenie, że nasi towarzysze szczególnie w spółdzielczości upojeni faktem przekroczenia planu IV kwartału spoczęli na laurach.

W wielkim ogólnonarodowym zrywem zmierzającym do szybkiego podniesienia stopy życio-wej nie może zabraknąć zad-nego z naszych ogniw prze-mysłu drobnego i spółdzielczości pracy. Sprawa honoru dla nas wszystkich jest pełne wy-konanie zadań postawionych przemysłowi drobnemu przez IX Plenum. Naszym obowiąz-kiem jest dokończyć wszystkich sił, aby się lepiej żyło ludzom pracy w naszej Ludowej Oj-czyźnie.

ADAM ZEBROWSKI

Minister Przemysłu Drobnego i Rzemiosła

Ani jedno dziecko poza szkołą

W dziedzinie oświaty, zro-biliśmy w okresie między I a II Zjazdem duży krok naprzód.

Jednym z największych osią-gnięć w tym zakresie jest likwidacja analfabetyzmu jako zjawiska masowego. W latach 1949 — 1951 objęliśmy nauczaniem początkowym ponad milion analfabetów, organizu-jąc dla nich tysiące kursów. Dzięki wysiłkom związków za-wodowych, organizacji maso-wych, władz oświatowych i ofiarnej pracy rzesz nauczycie-li analfabetyzm, w którym przed wojną pogrążone było 23 procent ogółu ludności w wieku powyżej 10 roku życia, na-leży już do przeszłości.

Najważniejszą pozycję w do-broku szkolnictwa w okresie międzyzjazdowym stanowią o-sięgnięcia szkolnictwa podsta-wowego.

Rzucone przez partię hasło „Ani jedno dziecko poza szko-łą” — zostało w pełni zreali-zowane. Rozbudowując sieć szkół podstawowych, zwiększa-jąc ich liczbę z 14.960 w r. 1945 do 22.740 w r. 1949 stwo-rzyliśmy — już w okresie od-budowy — warunki do pełnej realizacji powszechności nauczania. Zadaniem obecnie rea-lizowanym jest zapewnienie dzieciom możliwości ukończe-nia pełnej szkoły siedmioklas-owej. W tym celu przekształci-limy wiele szkół czteroklas-owych i sześcioklasowych w szkoły siedmioklasowe, zwiększając w nich odpowiednio liczbę nau-czycieli. Liczba pełnych szkół siedmioklasowych wzrosła w okresie między I a II Zjazdem z 7.819 do 13.672.

Szczególnie duże zmiany za-szły w szkolnictwie podsta-wowym na wsi, gdzie przed woj-ną panującym typem szkoły by-ła szkoła czteroklasowa. Szkół siedmioklasowych więcej by-

ło wówczas tylko 2.353. — Na 100 tysięcy mieszkańców przy-padało zaledwie 10 takich szkół. W bieżącym roku szkol-nym mamy na wsi 10.970 szkół siedmioklasowych, tj. 73 na 100 tysięcy ludności.

W szkolnictwie średnim ogół-nokształcącym pogłębił się pro-ces przemian, zapoczątkowany bezpośrednio po wyzwoleniu. Odsetek młodzieży robotniczej i chłopskiej w liceach ogólnokształcących zwiększył się do 61 procent a liczba absolwen-tów tej szkoły w ostatnim pię-cioletciu wzrosła dwukrotnie.

Szkoły podstawowe dla pra-cujących, których liczba w cią-gu ostatniego pięcioletcia wzro-sła ośmiokrotnie, umożliwiły przeszło 100 tysiącom ludzi pracy zdobycie wykształcenia w zakresie siedmiu klas. Obecnie do szkół tych uczęszcza ponad 67.600 robotników i pra-cujących chłopów.

Z liceów dla pracujących i liceów korespondencyjnych korzys-ta w bieżącym roku szkol-nym 43.000 ludzi pracy. W la-tach 1948 — 1953 ponad 27.000 absolwentów tych szkół zasililo kadry nowej ludowej intelligen-cji.

W dziedzinie wychowania przedszkolnego stworzyliśmy nowy typ 9-godzinnego przed-szkola, które zapewnia dzie-ciom opiekę na cały okres dnia roboczego matki. Liczba dzieci objętych wychowaniem w przedszkolu wzrosła z 240.800 w r. 1948 do 347.684 w r. 1953. Zwiększyła się zna-czenie liczba tych placówek na wsi. Gdy przed wojną 1 przed-szkole przypadało na 78 grom-ada, to w r. 1948 mieliśmy już 1 przedszkole na 11 gromad, a w 1954 r. 1 na 7.

Kosztom wielkich nakładów pieniężnych rozwijaliśmy róż-ne formy opieki nad dzieckiem

i pomocy dla dzieci i młodzie-ży. W r. 1953 świetlice zapew-niły opiekę wychowawczą i kul-turalną rozrywkę ponad 800 ty-sięcom dzieci, spośród nich 88.000 korzystało — w czasie pracy matek — z pełnej opieki wraz z posiłkiem.

Tysiącom młodzieży ułatwia-my kształcenie się organizując dla niej internaty. W ciągu o-statniego pięcioletcia liczba in-ternatów przy szkołach śred-nich ogólnokształcących i przy zakładach kształcenia nauczy-cieli wzrosła z 327 do 540, a li-czba korzystających zwiększyła się do 54 tysięcy wykazując wzrost dwukrotny. Ze stypen-diołów w r. 1953 korzystało oko-ło 48 tysięcy uczniów szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczy-cieli tj. o 22 tysiące więcej niż w r. 1948.

W ciągu ostatnich pięciu lat poprawili się warunki pracy szkół. Przybyło w tym okre-sie ponad 15 tysięcy izb szkol-nych. Wzrosła w szkołach li-czba pracowni i gabinetów nau-kowych, podniósł się poziom zaopatrzenia w pomoce nauko-we i sprzęt.

W latach 1949 — 1953 wy-daliśmy ponad 110 milionów egzemplarzy książek szkolnych, rozwiązując w ten sposób nie-mal całkowicie zagadnienie za-opatrzenia uczniów w podręcz-niki.

Najważniejszą jednak zdobycz szkolnictwa w ostatnim pięcioletciu jest dalszy postęp w przebudowie ideologicznej szko-ły, ugruntowanie w niej wy-chowania socjalistycznego, ne-wej socjalistycznej treści; pracy dydaktyczno-wychowawczej. W tej dziedzinie wiele jest jeszcze do dokonania.

ZOFIA DEMBINSKA
Wiceminister Oświaty

Skutecznie walczyć o oszczędność materiałów

Mówić dziś jeszcze o koniecz-ności racjonalnej i oszczędnej gospodarki materiałowej, wy-głąda pozornie na wywalenie drzewi otwartych. W rzeczywistości tak nie jest.

Na oszczędną i rozsądną go-spodarkę materiałową składa się wiele czynników. Ważnym czynnikiem m. in. jest koordy-nacja zapotrzebowań przemy-słów, odbierających surowce lub półfabrykaty z przemysłami do-starczającymi. Przykładowo: przemysł okrętowy na typie statku B-10 może zaoszczędzić tarcicy iglastej około 44 m³ o wartości około 15.800 zł, ale tylko w tym wypadku o ile o-trzyma od przemysłu leśnego tarcicę o wymiarach zgodnych z jej przeznaczeniem. Wyniki oszczędnościowe w skali rocz-noj przekroczyć najłatwiej na-sze oczekiwania. Podobne przy-kłady można przytoczyć i z innych gałęzi przemysłu. Są-dzę, że należy ująć organiza-cyjnie całokształt oszczędno-sci materiałowej na wszystkich szczeblach naszej organizacji przemysłowej.

O tym, że na odcinku organi-zacyjnym nie wszystko jest w porządku, może świadczyć na-stępujący przykład: jeden z pracowników stolarni Stoczni Gdańskiej zgłosił projekt usprawnienia technicznego, po-legającego na produkowaniu z

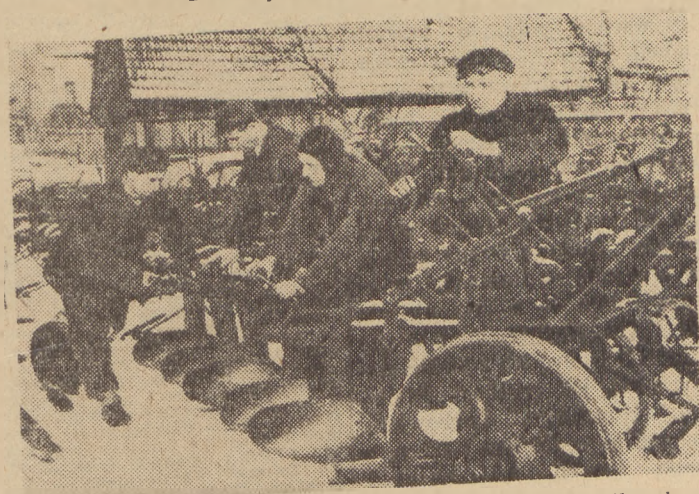
odpadków różnego rodzaju li-stewek, potrzebnych do wypo-sażenia statków. Wyprodukowa-nie listewki były zdawane do magazynu i w miarę potrze-by pobierane. Usprawnienie to przyniosło oszczędności mate-rialowe (produkcja z odpa-dków) i zmniejszenie pracochłonności. Zostało ono jednak zaniechane z braku odpowied-nio sprecyzowanych przepisów finansowych (produkcja na magazyn). Przepisom stało się zadość. Odpady są usuwa-ne ze stolarni i upłynięte, a potrzebne listewki produkowa-ne z tarcicy pełnowartościowej!

Moim zdaniem we wszyst-kich większych zakładach, cen-tralnych zarządkach, zjednocze-niach i resortach należy — jak to ma już gdzieś niedługo — ustanowić stanowisko komi-sarza oszczędnościowego, zadan-iem którego byłoby planowe koordynowanie wysiłków na odcinkach oszczędności mate-rialowych. Sprawozdania od-dolne, analizowane wnikliwie na szczeblach wyższych po-wziąłoby Centralnemu Urzędowi Gospodarki Materiałowej na właściwe opracowanie systemu oszczędnościowego.

JAN GLĄZ

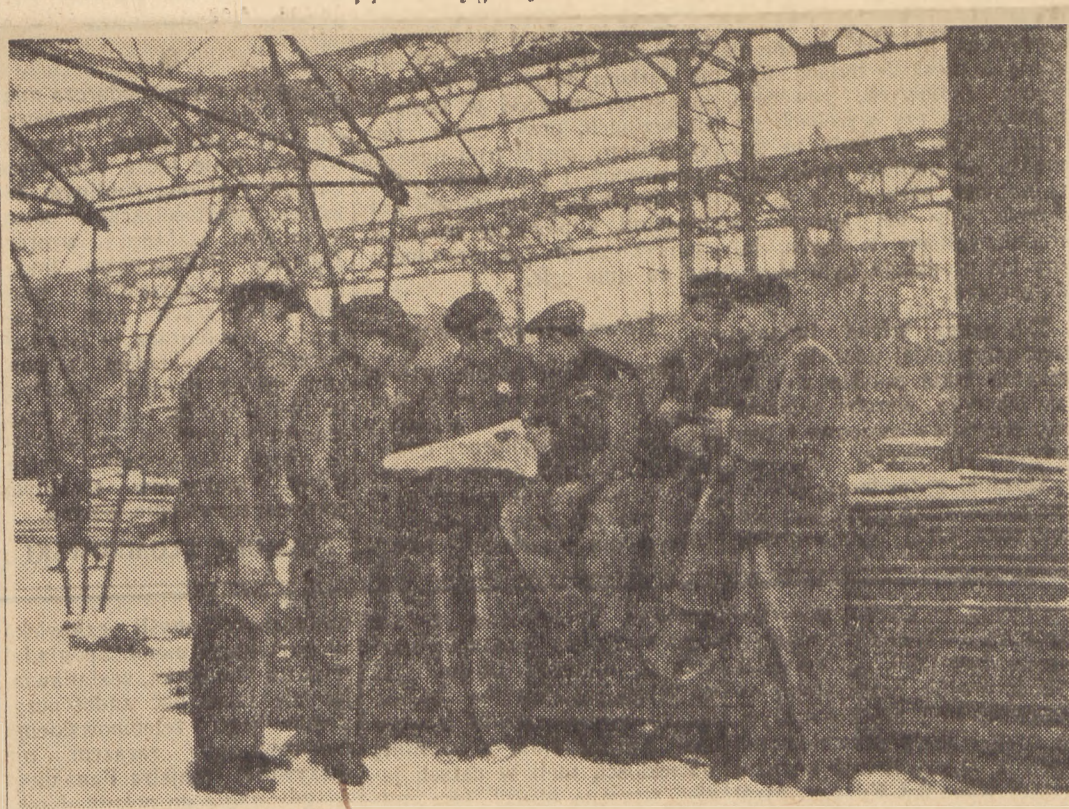
Centralny Zarząd Przemysłu Okrętowego

Dla zjazdowej wiosny



Kierownik warsztatów POM w Złotorii Tadeusz Dominik (z lewej) sprawdza stan plugów, odremontowanych dodatkowo w czynie przedzjazdowym. Kontrola wypadła zadowalająca. Plugi przygotowane są do zjazdowej wiosny. Foto Rudolf Szeft

Przodujące brygady Stoczni Gdańskiej



W realizacji zobowiązań dla uczczenia II Zjazdu Partii przoduje w Stoczni Gdańskiej zespół mistrza Kaczora z Wydziału Kadłubów. Na zdjęciu (od prawej): Stanisław Pisarkiewicz, Alfons Stominski, Stanisław Saruński, mistrz Kaczor, Stanisław Iwański, Waldemar Langowski i Tadeusz Kolodziejski — członkowie zespołu. Foto CAF — Kosycarz

Sumując osiągnięcia

W pięcioletciu międzyzjazdowym budowniczy miast od-dali do użytku około 600 tys. izb w nowych mieszkaniach, a w tym prawie 400 tys. izb w budownictwie osiedli ZOR. Osiedla te, wybudowane w jed-nym miejscu tworzyłyby przy-wyposażone w pełną sieć urzą-dzeń komunalnych: szkół, zło-bów, przedszkoli, sklepów, do-mów kultury. Bo przecież wszystkie nowooddane miesz-kania mają pełne wyposażenie instalacyjne, trzy czwarte z nich posiada centrale ogrzewa-nie, a na każde dwie złotówki wydane na budowę domów mieszkaniowych wydawano jedną złotówkę na budowę urządzeń i budynków usługowych.

Nie zbrakłoby w tym mieście nawet zabytkowego śródmie-scia, bo złożyły się na nie tysiące nowoczesnych mieszkań w pieczołowicie skonstruowa-nych historycznych osiadałkach miejskich, jak Starówka warszawska, rejon ulicy Długiej w Gdańsku, zabytkowe rynki w Opolu, w Poznaniu i dziesiątki innych miast i miasteczek.

Rozmieszczenie budownictwa mieszkaniowego jest wymow-nym dowodem jego powiązania

z głównymi kierunkami uderze-nia, wyznaczonymi w gospodar-czych wytycznych planu szes-cioletniego.

Jest ono równocześnie wy-ra-żem głębokiej troski partii o podniesienie warunków by-towych klasy robotniczej. Bowiem prawie 90 tys. izb, oddano do użytku w Warszawie, przeszło 80 tys. w górnośląskim okręgu przemysłowym a dzieło szes-cioletnia, miasto Nowej Huty imienia Lenina posiadało na koniec 53 roku już prawie 21 tys. lokali, których izb mieszka-lnych, 10 tys. izb oddanych w Łodzi przekształca dzisiaj już najbardziej zaniedbany ośrodek robotniczy Bałtu w nowocze-sną dzielnicę mieszkaniową, a 23 tys. izb na Wybrzeżu Gdańskim pomogło rozwinąć żegluga i przemysł stoczniowy. No-we budownictwo mieszkaniowe i odbudowa domów zniszczo-nych przyspieszył zagospod-rowanie Ziemi Odzyskanych, o-czym świadczy 30 tys. izb w województwie wrocławskim.

U podstaw tych ogromnych i niespotykanych przedtem osiągnięć stały zapał, inicjaty-wa i świadomość czyn robotni-ków budowlanych. Wymagało to również nieustannego pod-

noszenia wydajności i uspra-wniania metod pracy naszego młodego socjalistycznego, prze-mysłu budowlanego. Nie zawa-sze jednak ta mobilizacja była dostateczna i obok spotykanych nieraz opóźnień terminów od-dawania — główną bolączką naszego budownictwa miejskie-go było niedostateczne zwraca-nie uwagi na jakość wobec jej nostradnie pogoni za ilością. Zagadnienie jakości — sprawa bezstronkowego przekazywan-a osiedli, bloków i mieszkań — to zadanie pierwszego rzędu dla naszego budownictwa.

Ambicją projektantów, wy-konawców i inwestorów budow-nictwa miejskiego będzie nie-zawieszanie zaufania partii i w tej dziedzinie. Potrafią przy odpo-wiednich wysiłkach poprawić jakość projektów, wypełnić do-reszty brakorobstwo z wyko-nawstwa i udoskonalić prace nadzoru inwestorskiego.

Mobilizacja wszystkich re-zerw w walce o wysoką jakość budownictwa, o wzrost wydaj-ności i lepszą organizację pra-cy — to węzłowe zadania bu-downictwa w przededniu II Zjazdu naszej partii.

JULIUSZ GORYŃSKI
Przewodniczący ZOR-u

Dla skoordynowania wysiłków nauki polskiej

Polska Akademia Nauk jest instytucją powołaną do prowa-dzenia prac badawczych w ce-lu rozwiązania zagadnień naukowych o szczególnej doniosło-sci dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej. Jest insty-tucją nowego typu, instytucją roboczą, pracującą przede wszy-stkim przy pomocy własnych placówek naukowych, planują-cą badania własne i koordynu-jącą prace naukowe w skali krajowej.

Podczas gdy w 1952 r., po półrocznym istnieniu, Akademia miała tylko trzy własne pla-cówki badawcze, to w końcu 1953 r. miała ich już 32, w tym 15 samodzielnych instytutów badawczych i 17 zakładów pomo-cniczych. Placówki te siłami swych pracowników naukowych (samodzielnych i pomocni-czych) opracowują ok. 1400 te-matów naukowych w zakresie 13 dyscyplin. W realizacji tych prac badawczych i poczyniań ko-ordynacyjnych oraz w planowa-niu badań brał udział Sekretar-iat Naukowy PAN, 4 sekretar-iaty wydziałów, 13 rad nauko-wych placówek i 45 komitetów naukowych PAN, skupiających ok. 1000 pracowników nauki.

Akademia zorganizowała w 1953 r. ponad 20 sesji proble-mowych, zjazdów i konferencji naukowych oraz rozstrząsała o-piekę naukową i organizacyjną nad 37 towarzystwami nauko-owymi specjalnymi i ogólnymi. Pierwsze wyniki prac PAN zamknięte zostały w znacznej części w jej publikacjach, które w 1953 r. wynosiły 80 pozy-cji książkowych własnych i ok. 180 publikacji podległych to-warzystw naukowych oraz w 22 czasopiśmie własnych i ok. 20 czasopiśmie towarzystw.

Sesje problemowe Akademii jak np. Dzień Odrodzenia Polskiego, Regeneracyjna, Zjazd Matematyczny stały się nowa-torskim i skutecznym czynni-kiem planowania badań, wska-zywania nauce właściwych, pod-

stawowej, związanej z życiem problematyki.

Praca PAN nie jest jeszcze dostatecznie skoncentrowana na problemach centralnych. Mamy duże zaniedbania w zakresie badań tak ważnych jak filozo-ficzne, ekonomiczne, agrobiolo-giczne i medyczne. Osiąga na-tomiast Akademia pierwsze wy-niki jeśli chodzi o wybór wła-snego kierunku trafnej proble-matyki i osiągnięcie wstępnych rezultatów w zakresie np. sze-roko pojętych badań historycz-nych, poznania fauny i flory kraju, zachowania się zwierząt, rozwinięcia dziedzin matematy-ki bliżej związanych z potrze-żami gospodarki (np. procesy stochastyczne, maszyny mate-matyczne), zaawansowania szczególnie ważnych prac nad półprzewodnikami i nad zjawis-kami ferroelektrycznymi, pro-blematyką chemiczną przerobki węgla, dużych osiągnięć w teo-rii sprężystości i plastyczności, w teorii i konstrukcji turbin pa-

rowych i wielu innych dziedzi-nach.

Dokonana rewizja wytycznych do badań szczególnie ważnych i bieżących planów badawczych PAN w świetle uchwał IX Plenum KC PZPR wzbogaciła i zbliżyła do życia problematykę placówek naukowych Akademii. Aby jednak Akademia mogła wypełnić postawione przed nią zadania na miarę potrzeb na-rodu budującego socjalizm win-na jeszcze wyraźniej skupić się na głównych kierunkach badań, podnieść w wielu dziedzinach poziom prac naukowych, pogłę-bić walkę ideologiczną w nau-ce, przyspieszyć wdrażanie wy-ników badań do praktyki, wy-datnie wzmoczyć szkolenie kadr naukowych, planowo rozwijać sieć placówek badawczych, zwłaszcza w wyliczonych wy-żej dotąd zaniedbanych dzie-dzinach.

STEFAN ZÓLKIEWSKI
Sekretarz naukowy
Polskiej Akademii Nauk

Zobowiązania naukowców



Naukowcy i personel naukowo-techniczny Śląskiej Akademii Medycznej im. L. Waryńskiego w Rokitnicy, podjęli dla uczczenia II Zjazdu Partii szereg zobowiązań. Na zdjęciu: Proroktor Akademii, prof. dr T. Pawlikowski, przygotowuje preparaty potrzebne do pracy naukowej pt. „Tętna i tętnosłuchowa brunatna u człowieka”. Praca ta jest zobowiązaniem profesora na czesie Zjazdu. Foto CAF

Z okazji Świeta Kobiet